

Na ile żyję codziennie w PRAWDZIE???

Od Trzmielika dla Czytelnika:)

Niniejsza książeczka narodziła się w 91 rocznicę wspomnienia Stygmatyzacji św. Ojca Pio z Petrelcina – kapucyna i w 48 rocznicę moich narodzin tj. 20. 09. '09. Bogu chwała a ludzikom dobrej woli POKÓJ na ziemi i w sercach:) Parafia p/w św. Jacka w Częstochowie, 20. 09.2009, godz. 23 45:)



Recenzentami tej „książeczki zdrowia duszy” – rozprawki są Ci , którzy w niej występują jako Świadkowie wydarzeń dziejących się od 20 do 23 września 2009 r., tj. starające się prosto żyć „Ziomki” od 5 lat do 80 – ki:)

Starałem się jak mogłem aby jak najlepiej i zrozumiale przedstawić temat PRAWDY, która nas wyzwala nieustannie:)

Skorzystałem więc na początku z wypowiedzi + Ks. Dr hab. Józefa Tischnera, Świętego Papieża Jana Pawła II, Męczennika za Prawdę- Ks. Jerzego Popiełuszki oraz żyjących i zaświadcujących o Prawdzie:)

Zakończam ten Przewodnik o Prawdzie świadectwem mojego 5 letniego siostrzeńca Mateuszka, którego też zapytałem o to jak żyje w Prawdzie?

Zamieszczam też przy niektórych świadectwach foto, bo takie było życzenie moich respondentów:) Szczęść Wam Boże podczas lektury i po również Ziomalki:) – Wasz oddany Wam Ks. Marek tzw. „Trzmielu”:)

PRZEWODNIK O PRAWDZIE:)

SPIS TREŚCI

- I. „Są 3 rodzaje PRAWDY” + Ks. Dr hab. Józef Tischner**
 - 1. Święta Prawda**
 - 2. Tyż Prawda**
 - 3. „g.... prawda”:)**
- II. Karamba o Prawdzie i o sobie jacy jesteśmy?**
- III. Prawda a racjoniści – Mariusz Binczycki**
- IV. Główne Prawdy Wiary**
- V. Pan Jezus naucza o PRAWDZIE!**
 - 1. Jezus o Prawdzie do Piłata**
 - 2. Jezus jest Drogą, Prawdą i Życiem**
 - 3. Wierność Prawdzie – charyzmat św. Pawła Apostoła**
- VI. Zamieszanie wokół prawdy – „jakimi kanałami dociera do nas prawda lub kłamstwo?”**
- VII. Św. Jan Paweł II o Prawdzie:)**
- VIII. Wywiadziki o prawdzie – „Ziomki sami o sobie”:)**

IX. Bł. Ks. Jerzy Popiełuszko o Prawdzie – homilia dla ludzi dobrej woli i roboty

X. Epilog Trzmielika o Prawdzie:)

I. „Są 3 rodzaje Prawdy – Ks. Dr hab. Józef Tischner

1. Święta Prawda

„Górska teoria poznania mówi, że są tylko 3 prawdy: Święta Prawda, Tyż Prawda, g.... prawda”.

Myślę, że ten nasz góral – filozof miał rację, że wyliczył te 3 prawdy. Ta książeczka – przewodnik będzie lusterkiem odzwierciedlającym to jego górskie stwierdzenie! Przynajmniej mam taki zamiar, aby pokazać taką właśnie rzeczywistość prawdy w ludzkich sercach:)

A zatem pierwsze stwierdzenie dotyczy Świętej Prawdy, która jest nie do ogarnięcia przez rozum ludzki taki jak mój i Twój Drogi Odbiorco tych moich miodowych wywodów:)

Świętej Prawdy uczyliśmy się w domu rodzinnym, kościele, kiedyś w salce katechetycznej a teraz na lekcjach religii! Najpierw naszymi nauczycielami są zatem rodzice a później księża, siostry zakonne i dobrzy świadkowie działań Jezusa. Za nich Bogu dzięki:)

O tych świętych prawdach będzie „potrosze” później i poniżej, gdy krótko będę przedstawiał Główne Prawdy Wiary:)

2. Tyż Prawda:)

Myślę, że autor chciał przez tę prawdę przekazać, że dotyczy ona każdego z nas, bo jesteśmy refleksyjni i potrafimy sami przed sobą przynajmniej stanąć w tym lustreczku i przejrzeć się prawidłowo:)

Owszem byłem w cyrku i przeglądałem się też w krzywych zwierciadłkach ale Sm przed sobą tam źle wyglądałem i mi się tam nie podobało! Byłem śmieszny i głupi:) A przecież chodzi o prawdziwe lustreczko, które pokaże mi i innym Ziomalkom jaki jestem naprawdę, bo dzięki temu będę wiedział co mam poprawiać a nie chodzi o image zewnętrzne, ale o image wewnętrzne – osobowe! To dopiero spowoduje rozwój i pójście „do przodu” w kierunku Światła:))”

Tak się często gada „Alleluja i do przodu” i o to chodzi w życiu! Trzeba być najpierw prawdziwym w życiu sam przed sobą, później przed Bogiem i przed drugim człowiekiem, aby mogły zaszczepiać się prawdziwe relacje przyjaźni i miłości wobec Boga, sióstr i brachów:)

3. „g... prawda” :)))

Fajnie, że ten temat mi podsunęli moi „Przewodnicy Duchowi”, jestem cały happy i rozpromieniony, że mogę na to pytanko dać swą mizerną odpowiedz:)

Z tą prawdą miałem najczęściej do czynienia spotykając się z Biskupami, Proboszczami, Wikariuszami, ale nie prawosławnymi, bo z nimi mam bliski kontakt do obecnego czasu od roku 1994/5!

Szkoda bardzo, że schematyzm i scholastyka, konwenanse a nie szczerść brały górę nad miłość do człowieka, chrześcijanina i kapłana:(

Takie pierdółki jakie przekazują proboszcze biskupom są bardziej miarodajne dla nich niż pełen autobus Świadców Jezusa, który serwują biskupom i proboszczowi:(

Z nieprawdą i kłamstwem ze strony nieczystych biskupów i proboszczów spotykałem się przez lata a dokładnie przez 8 latek.

Mam już dość kłamstwa i wybieram DROGĘ JEZUSA, czyli DROGĘ JEGO PRAWDY:)

Ta właśnie „g... prawda” dotyczy tej grupy osób – ZŁYCH PASTERZY:(

Jak wyciągną z tej lektury BOŻE WNIOSKI to chwala BOGU w TRÓJCY JEDYNEMU:)

Jeśli chodzi o świeckich to ta „g... prawda” dotyczy ich znajomych, pseudo-przyjaciół, „przełożonych niejednokrotnie” i „ubrudzonych kłamstwem i kaską”.

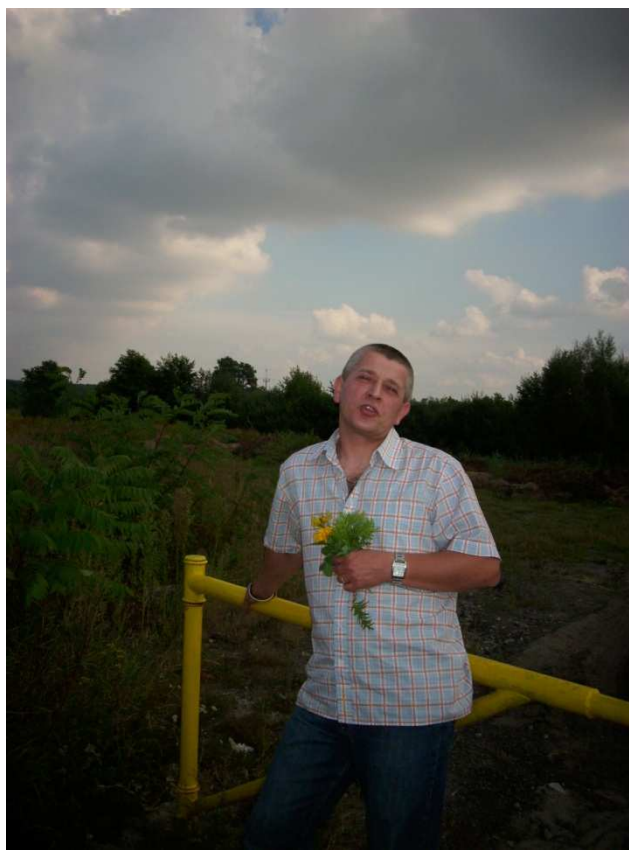
Jesteśmy tylko GRZESZNIKAMI, zarówno Przełożeni jak i podwładni i dlatego robię tu wszystkim RACHUNEK SUMINIA w PRAWDZIE!!!

Potrzeba mi i Wam Przebaczenia, Nawrócenia i Naprawy KRZYWD, szczególnie moralnych, jakie wyrządziliście mi i innym Ziomalkom przez głupotę i konszachty z DIABŁEM – „Biesem”, który Was wpuścił w tak zwane „MALINKI”:(

Każdy z nas niech przed Panem „ULGNIE” i zrobi sobie rachuneczek sumienia za tego żywota, aby później KTOŚ nie musiał za niego pokutować:(**JEZUS ODKUPIŁ GRZECHY NASZE DAJĄC ŚWIADECTWO SWOJEJ MIŁOŚCI BOGA OJCA I WSKAZAŁ NAM DROGĘ, KTÓRĄ „CHCEMY” PODAŻAĆ!!! Nie oznacza to umierania na KRZYŻU ZA NAS, ale ŻYĆ W PRAWDZIE TAK, ABY TEGO CIERPIENIA nie musielibyśmy DOŚWIADCZAĆ:)))**

SŁOWO TO JEST do Biskupów, Proboszczów, Wikarych, Chrześcijan, Ludzików :)

Przechodzę już do analizy piosenki KARRAMBY, który to zespół wykonał piosenkę na cześć św. Jana Pawła 2 i został przez niego wysłuchany i papież też im pobłogosławił kiedy Mu zatańczyli Brek Dance na Watykanie:)



II. Karramba o Prawdzie i sami o sobie jacy jesteśmy

Teraz chcę przedstawić jedną piosenkę ulubieńców św. Jana Pawła 2 tj. zespół Karramba:)

Tam, gdzie używają „mocnych przecinaków” wykropkuję, bo przekaz PRAWDY jest superancki:)

BYĆ SOBĄ i TRZYMAĆ SWEGO ZDANIA:)

„Być sobą i trzymać swego zdania – to powszedni chleb, idę z tym łeb w łeb.

Być sobą i trzymać swego zdania, codzienność życia – to kwestia mego bycia:)(2x)

Być sobą i co swoje pilnować – szanować, mody nie krytykować – tylko dopingować:)

Do kiermany nie chować! Coraz więcej powagi zmierza do nawijania!

Uderz w puchara – będzie dobrze zara, to nie gitara – to Was rozwala i koniec dla każdego, kto nie umie pilnować zdania swego(2x), tak to wygląda ze spojrzenia mego:(

Sobą będę – tego nikt mi nie odbierze – każdy na swój sposób ma ekipę i to go strzeże, czuję kogo innego jak w operze – za wysoko nie mierzę!

999 – ja mam swoją władzę nad swoim Jap Jap-m:)

Każdy z nas – silna wola... charaktery popełniające błędy!

Sobą być – zapisany fakt – chcesz być dla mnie dobry i pojemny?

Z założenia mówią wreszcie a Ty mi nie mów, co było wcześniej!

Tego nie przyjęto- tylko nic ścięto!

Być sobą – tylko ultimatum, na swego Brata nie kładź patata!

Zawsze szczerym dla kamratów być..., bez szacunku do psubratów i będę sobą całodobowo:)

Być sobą i nikogo nie udawać, nie sprawiać wrażenia, bo się to nie docenia!

Bądź taki sam... Tworzysz swój styl jak idziesz swoją drogą!

Bywa, że ta droga do tego samego celu prowadzi...

Każdy dzień bogaci Cię – wynagrodzeniem, wyrozumienie – ta DROGA prowadzi POKOLENIE! Twoje życzenie po swoim..., dzięki czemu zaznaczysz swoje zdanie...

Trzeba próbować sprostać tym wymogom:)

Być sobą (3x), bo kasa jest po to żeby ją wydawać! Łopata – Słowo jest do tego, żeby je dotrzymać! Jest Zdanie – po co je ukrywać???

A o co biega? O to, że każdy z nas... Trzymać swego zdania i ZAWSZE TAK ŻYĆ:) Ta wygwrotka dotyczy każdego:)

JA JESTEM SOBĄ i trzymam swego zdania:)

Być sobą, sobą być niezależnie co należy:)

Być sobą to najważniejsza sprawa – nic nie udawać:)

Być sobą – Jesteś jedynym kompetentnym:)

Oprócz Ciebie to się należy tylko Bogu:)

Słowa moje są proste i mówię po swojemu:)

To nie przedwojenna fotografia..."

Nie trzeba komentować słów autora piosenki, bo są aż nadto wyraźne i zrozumiałe zarówno dla młodych jak i starszych też:)

Po tej krytycznej ocenie naszego życia przez zespół Karramba proponuję przekontemplować słowa 2 piosenek dziecięcych, które śpiewałem ucząc w Częstochowie i na Pomorzu dzieci i młodzież:

I. *„Kochaj Pana Boga całym sercem swoim,
A bliźniego swego jak siebie samego” (3x)*

II. *„Bóg kocha mnie takiego, jakim jestem
I cieszy się każdym moim gestem – Alleluja:)
Wzrasta we mnie Jego Chwała”:)*

A Ojciec Święty Jan Paweł II poucza nas jak i co trzeba zrobić, by żyć w prawdzie:)

„Otwórzcie drzwi Chrystusowi – Bądźcie Jego Świadcami aż po krańce ziemi, ale przede wszystkim na naszej ziemi, ojczyźnej ziemi.

Bądźcie Jego Prawdziwymi Uczniami zdolnymi „odnawiać oblicze ziemi” i rozpalać Ogień Miłości i Sprawiedliwości w sercach ludzi i w całym narodzie”.¹

III. Prawda a racjoniści – Mariusz Binczycki

IV. Główne Prawdy Wiary

Z prawdami wiary miałem do czynienia od małości, bo uczyła mnie ich przez swój świetlany przykład Mamusia Alicja i Babcia Władzia:)

Później uczyłem się ich do egzaminu I Komunii św. i za pierwszym podejściem oblałem:)

Ks. Józef Zając- mój prefekt uspokoił mnie i dopomógł mi ich się życiowo nauczyć do tego stopnia, że „rychle” zostałem ministrantem Pana Jezusa:)

1. Jest Jeden Bóg:)

Myślę, że z tą prawdą wiary nikt nie ma problemów, bo przecież przyjmujemy ją z wiarą, którą mamy od sakramentu chrztu świętego. Każdy ma zmysł wiary, który, jeśli tylko jesteśmy otwarci na działanie Ducha Świętego nie ma problemu i jest spoko:)

2. Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza a za zło karze:)

¹ Jan Paweł II, Audiencja na Watykanie, 16 października 1998 r.

Myślę, że z tą prawdą też nikt nie będzie miał problema:) Uczymy się tej Bożej sprawiedliwości najpierw od rodziców, dziadków, rodzeństwa i innych, których spotykamy na swej drodze życia:)

3. Są 3 Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty

Z tą prawdą wiary też jest spoksik, ponieważ księża po drodze edukacji katechetycznej i również później ja jako katecheta wyjaśnialiśmy ją na przykładach: listka kończyny trójpłatkowej, 3 świec z połączonym jednym płomieniem, mamy – taty- dziecka:)

4. Syn Boży stał się Człowiekiem i umarł na Krzyżu dla naszego zbawienia

Prawda ta choć może dla dziecka jest troszkę traumatyczna, jak sądzą złośliwi, ale jest potrzebna, aby dziecko radziło sobie już teraz w życiu z cierpieniem np.: śmiercią babci itp.

Ja tę świadomość wdzięczności dla Pana Jezusa miałem już mając 5 latek. Jako ministrant w IV klasie już na sucho odprawiałem bezkrwawą Ofiarę Chrystusa, przygotowując się powoli do mojego kapłaństwa:)

5. Dusza ludzka jest nieśmiertelna

Przeżywałem tę prawdę wiary będąc w VI kl. , bo przez błąd p. dr lekarza pediatri zmarł mi braciszek przeżywszy 6 miesięcy, a później mając 18 lat zostałem pólsierotką, bo zmarła moja mama Alicja, następnie wujek Włodek i babcia Marianna i Władysława.

Te doświadczenia pomogły mi w zrozumieniu, że człowiek mimo śmierci żyje nadal, bo ma 2 –i składnik, czyli duszę nieśmiertelną:)

6. Łaska Boża jest koniecznie potrzebna do zbawienia

Jak ktoś z Was ludzików liczy tylko na siebie to nie zachowuje tej prawdy wiary bo nade wszystko należy liczyć na pomoc Jezusa. Jeśli Go ktoś wyruguje ze swego życiorysu – to wtedy jest kompletnym „duchowym idiotą”:)

Trzeba zawsze na pierwszym planie ustawić Pana Boga co będzie zapewniało życiową wygraną:)

V. Pan Jezus naucza o PRAWDZIE:)

1. Pan Jezus przed Piłatem

Tylko dlatego, że Pan Jezus wyrzekł przed Piłatem, iż królestwo Jego nie jest z tego świata i że służy biliby się, ażeby nie został wydany Żydom został oskarżony, że uzurpuje sobie władzę w kraju. Głupi to jakże wyrok ale musiało się dokonać to co się stało. Istotą dla nas jest to, że Pan powiedział Prawdę:)

„Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy kto jest z prawdy słucha mojego głosu”. J 18, 37

Piłat zapytał retorycznie Jezusa : „ Cóż to jest prawda?” J 18, 38a

Sam jednak był przekonany o niewinności Pana, bo prosił usilnie słowami: „Ja nie znajduję w nim żadnej winy”. J 18, 38b

Tak trzykrotnie Piłat – zacny namiestnik bronił Jezusa przed ukrzyżowaniem, ale mu to się nie udało, bo musiała wypełnić się wola Boga i Jego Odwieczny planik uwolnienia nas ze „szponów Biesów”. Kto tego nie pokuma jest „biedaczkiem duchowym”:)

„Nie miałbyś biskupie, proboszczyku, wikariuszy ku władzy gdybyś jej nie dostał z góry :) J 19, 11

2. „JA JESTEM DROGĄ, PRAWDĄ i ŻYCIEM.” J 14, 6a

Myślę, że każdy z nas ma swój planik na jutro i na najbliższy czas:)
Ale czy my się liczymy z planami Boga wobec nas???

Te powyższe słowa Pana są dla mnie i Ciebie bardzo istotne w życiu, jeśli chcemy wychodzić zwycięsko z każdej sytuacji???

Trzeba wziąć azymut na Mistrza Jezusa – On jest Ziomem Każdego:)

On jest Drogą!

Tzn. mamy w swoje życie wpisane tajemnice: radosne, światła, bolesne i chwalebne:)

On jest Prawdą!

Tzn. w Nim możemy jak w Prawdziwym Lustreczku przeglądać się na ile żyjemy Jego Dobrą Nowiną i ją roznosimy dla innych?

On jest Życiem!

Życie to nie je bajka:) Trzeba je dobrze przeżywać, aby budzić się każdego poranka i krzyczeć: Boże dziękuję za kolejną szansę czynienia dobrych uczynków dla Braci i Sióstr:)

Myślę, że jeśli ktoś z Was trzyma sztamę z Ziomem – Jezusem to jest spoko Gostek i wygrywa każdego poranka całe życie ale najpierw kolejny nowy dzionek, czego sobie i Wam życzę:)

3. Wierność Prawdzie – charyzmat Apostoła Pawła

U tego Tytana Chrystusowego wierność Prawdzie jest na pierwszym miejscu. Lojalność wobec ludzi jest na którymś z kolejnych miejsc.

Św. Paweł stosuje regułę, że trzeba nawet zasmucić kogoś – nawet z najbliższych, aby się nawrócił do Pana, tzn. można kogoś zasmucić po Bożemu:)

To samo wypowiadał do nas nasz Ziomal Św. Jan Paweł 2: „**Nie zaszkodzi jak się czasami nad sobą zasmucisz...**”

Nauka Pana naszego Jezusa może komuś nie odpowiadać i nie będzie chciał jej zaaprobować to wtedy jednak należy ją głosić:)

2 Kor 7, 8-11

a) Głosiciel – Ewangelizator Słowa Jezusa działać ma w Bojaźni Boga samego:)

b) Odbiorca czasami musi poczekać na wenę od Ducha Świętego i to jego zasmucenie i niezadowolenie na Ewangelizatora wyjdzie i tak na dobre dla tego kto jest nauczycielem i dla tego kto jest uczniakiem:)

Apostoł Pawełek pouczył nas też na temat hojności na rzecz ubogich w 2 Kor 8, 12

a) tzn. trzeba być gotowym do służby nie wg tego, co się nie posiada:)

b) trzeba ubożuchnym służyć tym wg tego, co się posiada:)

4. „Poznacie Prawdę, a Prawda Was wyzwoli” J 8, 32

31. „Ludzkie problemy najszerzej dyskutowane i rozmaicie rozstrzygane we współczesnej refleksji moralnej sprowadzają się wszystkie – choć na różne sposoby – do zasadniczej kwestii: do kwestii wolności człowieka.

Można z całą pewnością stwierdzić, że w naszych czasach ukształtowała się szczególna wrażliwość na kwestię wolności.

„W naszej epoce ludzie coraz bardziej uświadamiają sobie godność osoby ludzkiej” – stwierdza już soborowa deklaracja Dignitatis humanae o wolności religijnej. Stąd postuluje się, aby „w działaniu ludzie cieszyli się i kierowali własną rozwagą i odpowiedzialną wolnością, nie przymuszeni, lecz wiedzeni świadomością obowiązku”. Zwłaszcza prawo do wolności religijnej oraz szacunek dla sumienia poszukującego prawdy uważane są coraz powszechniej za fundament integralnie pojętych praw osoby...”²

32. „...Zanik idei uniwersalnej prawdy o dobru, dostępnym poznawczo dla ludzkiego rozumu, w nieunikniony sposób doprowadził także do zmiany koncepcji sumienia: nie jest już ono postrzegane w swojej rzeczywistości pierwotnej, czyli jako akt rozumowego poznania dokonywany przez osobę, która w określonej sytuacji ma zastosować wiedzę uniwersalną o dobru i tym samym wyrazić swój sąd o tym, jaki sposób postępowania należy uznać tu i teraz za słuszny. Powstała tendencja, by przyznać sumieniu jednostki wyłączny przywilej autonomicznego określania kryteriów dobra i zła oraz zgodnego z tym działania. Wizja ta łączy się z etyką indywidualistyczną, według której człowiek staje wobec

² Jan Paweł II, VERITATIS SPLENDOR, 6 sierpnia 1993 r. s. 741

własnej prawdy, różnej od prawdy innych. Posunięty do skrajnych konsekwencji, indywidualizm prowadzi do zaprzeczenia samej idei natury ludzkiej.

Te różnorodne koncepcje stanowią podłoże nurtów myślowych, według których istnieje autonomia między prawem moralnym a sumieniem, między naturą a wolnością.”³

VI. Zamieszanie wokół prawdy – „Jakimi kanałami dociera do nas prawda lub kłamstwo?”

Najważniejszych prawd najpierw dowiadujemy się od Rodziców, Dziadków, Rodzeństwa, Kolegów, Koleżanek, Księży, Osób zakonnych, Braci i Sióstr spotykanych w życiu i później dopiero z radia, telewizji, neta:)

Jeśli zabraknie w tym wyszczególnionym łańcuszku szczęścia prawdy, to wtedy coś lub ktoś niekompetentny przekazuje nam prawdę lub kłamstwo, które uważamy za prawdę i wtedy jest niepotrzebne cierpienie i trauma:(

Chodzi też o to aby nie być bezkrytycznym wobec tych osób, które wyszczególniłem, bo może też do nas zamiast prawdy docierać kłamstewko:(

Myślę, że Odbiorcy tych miodowych przemyśleń są na tyle roztropni, że mi nie wierzą i będą sprawdzać te informacje zanim je uznają jako prawdziwe i zastosują jako swoje:)

³ Jan Paweł II, VERITATIS SPLENDOR, 6 sierpnia 1993 r., s. 742 I 743

Chodziło mi o to w tym powyższym stwierdzeniu, że trzeba być pewnym jaką hierarchię wartości ktoś prezentuje aby móc przejąć je jako swoje prawdziwe wartości i budujące moją osobowość:)

Może np. ojciec, matka, i inni rozchwianą hierarchię wartości i wtedy ***”jestem poszukiwaczem zaginionej arki, i będę musiał sam przy współdziałaniu spotykanych ludzi dochodzić do tego co to jest prawda, bo spotkałem się z kłamstwem i fałszem, mimo tego, że miałem osoby kochające mnie „ na swój chory- fałszywy sposób”***

Nie podejrzewam, żeby ktoś z naszych Dziadków, Rodziców, Rodzeństwa, Przyjaciół itp. Chciał dla nas czegoś złego lub nieszczęścia ale jeśli nam zaszczepiał nieprawdę- kłamstwo to mieści się to w „GRZECHACH POKOLENIOWYCH” i potrzebne jest uświadomienie tego sobie, przebaczenie i uzdrowienie przez Pana Jezusa Miłosiernego:)

Nie zamierzam też być moralizatorem, ale zwróć sobie uwagę na to jak przyjmujesz informację z telewizji, radia i neta???

Trzeba wybierać wciąż między dobrem i złem:)

Co wybierasz? ***Zwracaj na to uwagę i życzę dobrych i błogosławionych przemyśleń i głębokich snów w PANU i Jego DUCHU Świętym:)***

VII. Święty Papież Jan Paweł II o Prawdzie w mediach i innych środkach przekazu

„Przypatrzmy się znaczeniu Prawdy w naszym życiu publicznym. W odnowionej Polsce nie ma już Urzędu Cenzury. Różne stanowiska, poglądy mogą być przedstawiane publicznie. Została przywrócona jakby powiedział Cyprian Norwid Wolność Mowy, wolność publicznego wyrażania swoich poglądów.

Jest wielkim dobrem społecznym, ale nie zapewnia ona wolności słowa. Niewiele daje wolność mówienia, jeżeli słowo wypowiedane nie jest wolne! Jeżeli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, może nawet nienawiścią, pogardą dla innych, dla tych np., którzy różnią się narodowością, religią, poglądami!

Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisania jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to by zwyciężyć w dyskusji i obronić swoje może właśnie błędne stanowisko!

Słowa mogą czasem wyrażać prawdę, dla niej samej poniżającą.

Może się zdarzyć, że człowiek mówi jakąś prawdę, żeby uzasadnić swoje kłamstwo!

Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa!

Wielu ludziom wtedy trudno rozpoznać prawdę. Prawda zostaje poniżona także, gdy nie ma w niej miłości do niej samej i do człowieka.

W ogóle nie da się zachować VIII przykazania przynajmniej w wymiarze społecznym jeśli brakować będzie życzliwości, wzajemnego zaufania i szacunku wobec tych wszystkich odmian, które ubogacają nasze życie społeczne!

Każdy podstęp wobec drugiego człowieka, każda skłonność do używania osoby ludzkiej, każde używanie słowa po to aby wpływać na innych swoim zagubieniem moralnym, swoim wewnętrznym nieporządkiem wprowadza w życie społeczne atmosferę kłamstwa!

Przez wiele lat doświadczaliśmy wymiaru kłamstwa, że publicznie nie mówiono prawdy i nie dopuszczano do jej mówienia!

Istnieje przeto wielka potrzeba odkłamania naszego życia w różnych zakresach!

Trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnocie prawdomówności!

Trzeba, by ona kształtowała życie rodzin, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki, ekonomii”⁴

Papież odnośnie prawdy napisał w Encyklice Veritatis Splendor jeszcze więcej:

61. „Prawda o dobru moralnym, wyrażona w prawie rozumu, jest w praktyce i w konkretnej sytuacji rozpoznawana przez osąd sumienia, co prowadzi do przyjęcia odpowiedzialności za dokonane dobro lub popełnione zło: jeśli człowiek dopuszcza się zła, prawidłowy osąd sumienia trwa w nim jako świadek uniwersalnej prawdy o dobru, a zarazem uświadamia mu zło dokonanego przezeń wyboru. Ale wyrok sumienia pozostaje w człowieku także jako rękojmia nadziei i miłosierdzia: podczas gdy stwierdza, że popełnił zło, zarazem przypomina, iż powinien prosić o przebaczenie, czynić dobro i z pomocą łaski Bożej nieustannie ćwiczyć się w cnocie.

⁴ Jan Paweł II, Homilia w Olsztynie: „Prawda w życiu publicznym i osobistym”, 9 czerwca 1991 r.

Tak więc praktyczny osąd sumienia, który nakłada na człowieka
powinność dokonania określonego czynu, ujawnia więź łączącą
wolność z prawdą.

Właśnie dlatego sumienie wyraża się poprzez „akty sądu”,
odzwierciedlające prawdę o dobru, a nie poprzez „arbitralne
decyzje”.

**Zaś miarą dojrzałości i odpowiedzialności tych sądów – a
ostatecznie samego człowieka jako ich podmiotu – nie jest
wyzwolenie sumienia od obiektywnej prawdy, prowadzące do
rzekomej autonomii jego decyzji, ale przeciwnie – intensywne
poszukiwanie prawdy oraz kierowanie się nią w działaniu”.⁵**

VIII. Wywiadziki o Prawdzie – „Ziomalki sami o sobie:)

Rozpocznę ten rozdział od piosenki ku pokrzepieniu z
nadzieją, że komuś pomoże jego analiza – pisał go
jeden ze świadków o Prawdzie tj. Kamil Kwiatkowski:

Most dwojga:)

***„Wiem nie umiesz być niczyja
Wiem tęsknota Cię zabija,
Wiem, a jednak nie rozumiem
Chcę rozpalić tu ognisko,
Chcę być z Tobą bardzo blisko***

Chcę, a jednak wciąż nie umiem

Ref: Wybuduję most

Nad najszerszą z rwących rzek,

⁵ Jan Paweł II, VERITATIS SPLENDOR, 6 sierpnia 1993 r. s. 772 I 773

***Abyś mogła przejść na mój brzeg
Wybuduję most
Z rozświetlonych słońcem chmur
Złączę morza szum z ciszą gór..."***

1. Świadectwo Leszka – kierowcy o Janie Pawle II :)

We wspomnienie Stygmatyzacji św. Ojca Pio dn. 20. 09. 2009 r.

„Po śmierci Jana Pawła II tj. 02. 04. 2005 roku pracowałem akurat wtedy na Jasnej Górze – odkrywałem stare mury i je zabezpieczałem, aby się gdzieś nie obsuwały. Wbijaliśmy 6 metrowe pale, a w ogóle w tym miejscu ma być Golgota Wschodu! Mają tam stanąć drewniane Krzyże, które 2 już nawet przymierzałem:)

Gdy papież zmarł weszło we mnie „takie natchnienie”, że poszedłem do spowiedzi po 6 latach i przystąpiłem do Komunii świętej i czułem się jak „nowonarodzony”:)

I od tej pory chodzę do Kościoła i obojętnie gdzie jestem w Polsce, bo jestem kierowcą jak siadam za kierownicę to się modlę do Boga o szczęśliwą jazdę prosząc o wstawiennictwo św. Ojca Pio i Jana Pawła II, którego zawsze noszę w sercu i w swoim portfelu z relikwią i wszystko wychodzi na dobre, jeśli nawet chodzi o zdrowie:) (Leszek wyjął z portfela obrazek ze św. Ojcem Pio, który ucałowałem i oddałem z powrotem). Choruję na serce ale wszystko mam zdrowe:)

Chwała Bogu za wszystko:)

Leszek – kierowca

1. Świadek Prawdy:

Marcin z Częstochowy, l. 23

Jak udaje mi się żyć w Prawdzie?

„W dzisiejszych czasach gdy na około kręci się tyle zła, nie jest łatwo żyć w prawdzie , trzeba się modlić , wierzyć w Boga , nie poddawać się mimo różnych trudności , ponad wszystko trzeba mieć nadzieję. Jeśli wiesz , że zawsze mówisz prawdę to zawsze się jej trzymaj nie pozwól nikomu sobą manipulować , trzymaj się swojego zdania nie pozwól aby ktoś inny za ciebie miał mówić co jest niezgodne z prawdą.

„Życie jest większe od legendy, bo w życiu jest prawda”.

Kard. Stefan . Wyszyński

„Nie masz wpływu na to jak umrzesz, ani kiedy. Możesz tylko zdecydować jak żyć teraz”.

Joan Baez

„Dobro i zło muszą istnieć obok siebie a człowiek musi dokonywać wyboru”.

Mahatma Ghandi

Marcin z Częstochowy

2. Świadek Prawdy:

Wanda lat 52, Częstochowa, dnia 22.09.09

Jak przyjmuję uwagi innych np. przełożonych, czy analizuje krytyczną uwagę i staram się poprawić, czy reaguje broniąc się?

„Przyjmuję ze spokojem uwagi od innych, aczkolwiek nie bezkrytycznie. Staram się przeanalizować problem i jeżeli jestem winna zgadzam się i przepraszam, staram się naprawić błąd. Natomiast gdy wierzę, że nie jestem, nie zgadzam się z opinią. Próbuje wyjaśnić nieporozumienie. Jeżeli okoliczności nie sprzyjają dyskusji lub jest to mój przełożony rezygnuje, ale w głębi duszy nigdy nie przyznam mu racji, ale przy sprzyjających okolicznościach

wyjaśnię nieporozumienie. Czasami zdarza się że walczę ile mam sił, wykorzystując do tego odpowiednie sposoby. Wszystko zależy od rodzaju krytyki. Są też uwagi na które w ogóle nie reaguje. Prędzej przyjmuje uwagi od osób które darzę autorytetem.

Wanda z Częstochowy

3. Świadek Prawdy:

Zosia z Częstochowy, dnia 22.09.09

a)Czym jest prawda w moim życiu?

„21 lat temu wyszłam za mąż za człowieka chorego psychicznie, po 5,5-letniej gehennie z dwojgiem małych dzieci musiałam uciekać do rodziców. Rodzice męża nawet w Sądzie Biskupim nie chcieli się przyznać do tego iż wcześniej wiedzieli i mnie nie przestrzegli. To ja byłam winna chorobie męża bo go zostawiłam, koledzy którzy źle spojrzeli na ich syna. Dziś kiedy choroba całkowicie wyniszczyła jego organizm i nie ma już nadziei córka powiedziała żeby dziadkowie spojrzeli w lustro to zobaczą kto jest winien chorobie ich ojca i naszemu zniszczonemu życiu. Dziś ludzie wolą nie wiedzieć że istnieje tylko jedna prawda tam w górze-Bóg.

b)Na ile potrafię przyjąć szczerą i zdrową, krytyczną prawdę o sobie od innych?

„Lepsza choć bolesna prawda jak słodkie kłamstwo”.

c)Jak do tej pory stosowałam upomnienie braterskie wobec moich najbliższych?

„Wszyscy posiadamy na swoim koncie jakieś przewinienia.

Jeśli sprawiliśmy jakąś przykrość bliźniemu powinniśmy go przeprosić. Tego nauczyli mnie rodzice. U mnie w domu nie zawsze

jest przyjemna atmosfera, jest też różnica pokoleń. Jeśli dochodzi do nieprzyjemnych sytuacji powtarzam przeprosić ludzi, przeprosić Boga. Pan Bóg wszystko widzi co złe i dobre, i z tego nas kiedyś rozliczy.

Zosia z Częstochowy

4. Świadek prawdy:

Marta z Bełchatowa, dnia 21.09.09

1. Jak codziennie udaje mi się żyć w prawdzie?

„Staram się mówić prawdę. Uczę w codziennym życiu mojego syna Matusza być prawdziwym i mówić prawdę a nie kłamać. Jest tak od dłuższego już czasu kiedy zrozumiałam że kłamstwa nie popłacają.”

Marta z Bełchatowa

5. Świadek prawdy:

Filip

dnia 21.09.09

1. Na ile potrafię być szczerym i autentycznym wobec bliźnich?

„Jestem szczerzy ze swej natury. Uważam, że trzeba być naturalnym i akceptować drugiego człowieka. Ja nie udaję! Zawsze jestem prawdziwym przed drugim człowiekiem”.

Filip

6. Świadek Prawdy:

Mariusz, dnia 19.09.09

1. Na ile żyję w Prawdzie?

„Nie jestem i nie byłem konformistą, życie wymaga poświęceń i wyrzeczeń. Staram się je wypełniać będąc szczerym i nie kłamać bliźnich. Prawdę traktuję jako głos Boży w sercu-sumienie, które za każdym razem odrywa się, gdy się rozmijam z faktami. Staram się żyć tak, aby nikomu przez moje czyny i słowa nie wyrządzić krzywdy, lecz

gubię drogę bojąc się o swoje bezpieczeństwo- na ile żyję w prawdzie- za mało, głównie przez obawy i strach o rzeczy, siebie!

2. Nie potrafię odmawiać, nie potrafię się przyznać, że mogę nie zdążyć – i to jest mój problem. Brak mówienia „nie” powoduje wiele problemów!:(

Mariusz

7. Świadek Prawdy:

Kamil Kwiatkowski, lat 14, Częstochowa, dn. 19. 09. '09

1. Jak myślę o sobie, jeżeli chodzi o moją autentyczność?

„Jestem prawdziwym, nie naśladowuję innych osób, nie szpanuję tak jak inni”.

2. Co mi pomaga do tego abym żył w prawdzie?

„Do życia w prawdzie pomaga mi spowiedź św., rodzice poprzez rozmowy”.

3. Co mi przeszkadza do tego, abym żył w prawdzie?

„Przeszkadzają mi grzechy, które czasami popełnię przez swoją winę”.

8. Świadek Prawdy:

Ks. Proboszcz, Częstochowa, dn. 18. 09. '09

1. Cóż dla mnie znaczy Prawda?

„Prawda to Chrystus!”.

2. Czy potrafię przyjąć prawdę nawet bolesną i zwrócić też uwagę innym po bratersku?

„Tak!”

3. Ile jest w moim życiu postępowania wg Prawdy?

„Staram się żyć nią zawsze!”.

9. Świadek Prawdy:

Max, lat 19, Grocholice k/ Bełchatowa, dn. 24. 09. '09

10. Świadek Prawdy:

Dorota, Częstochowa, dn. 19. 09. '09

1. Co myślę o sobie, jeśli biega o zachowywanie Prawdy w życiu?

„Staram się zawsze dotrzymywać słowa, nie rozpowszechniać plotek, nie zdradzać tajemnic”.

2. Co pomaga mi w zachowaniu Prawdy w moim życiu?

„Trudne pytanie – sądzę że wiąże się to z wychowaniem, z wartościami wpojonymi przez rodziców, cechami charakteru”.

3. Na ile potrafię mówić mojemu mężowi prawdę i jak ją przyjmuję od niego?

„Zawsze mówię prawdę, choć czasem jest to bardzo trudne.... Czasem być może mówię i za dużo, ale nie lubię niewyjaśnionych sytuacji, niedopowiedzianych słów”.

11. Świadek Prawdy:

Paweł Toma. Lat 10, Częstochowa, dn. 19. 09 '09

1. Jak myślę o sobie, jeśli chodzi o moją autentyczność?
„Nie głupiej na lekcjach...”
2. Co mi pomaga do tego, abym żył w prawdzie?
„..... Pomaga mi tata, mama”.
3. Co mi przeszkadza, abym żył w prawdzie?
„Przeszkadzają mi dokuczający koledzy”.

12. Świadek Prawdy:

„ BAKA EU”, lat 19, Częstochowa Misjonarze Krwi Chrystusa, dn. 18. 09.'09, godz. 02 30:)

1. Na ile udaje mi się w ostatnim czasie żyć w prawdzie?
„Ostatnio nie mam takich sytuacji, które wymagają ode mnie życia w prawdzie. Jestem katolikiem i staram się żyć w prawdzie”.
2. Czy często korzystam z tzw. „masek”?
„Czasami sytuacje życiowe wymagają elementów kłamstw, muszę korygować swoje zachowanie, postępując inaczej niż wymaga tego rzeczywistość”.
3. Czy boję się przyjąć prawdę o sobie od innych np.: rodziców, przyjaciół, obcych?
„Nie boję się przyjąć prawdy o sobie, bo cenię zdanie innych ludzi na swój temat i jest to ich subiektywna opinia na mój temat. To tak samo jak ja mam prawo wyrażać swoje zdanie na ich temat”.(FOTO)

13. Świadek Prawdy:

Kasia z Konarzewa, lat 18, Misjonarze Krwi Chrystusa przy ul. Mąkoszy, 18. 09. '09, godz. 02 20

1. Na ile udaje mi się w ostatnim czasie żyć w prawdzie?

„Staram się na ile mogę chociaż nie jest to łatwe. W obecnej rzeczywistości człowiek przewyższa wartości materialne nad duchowe przez co zapomina o tym co jest najważniejsze.

„Prawda” to pojęcie względne. Różni ludzie oceniają ją inaczej. Ideałem nie jestem(jak większość zapewne) i wiem, że w moim życiu pojawia się wiele kłamstwa, ale staram się żyć prawdą na ile mam siły i woli”.

2. Czy często korzystam z „masek”?

„Każdy człowiek nosi maskę, w zależności od sytuacji. W domu, w szkole, po szkole, ze znajomymi. W każdym miejscu zachowuje się inaczej. Można to nazwać noszeniem maski. Jestem przekonana, że nie ma osoby, która by jej nie nosiła”.

3. Czy boję się przyjąć prawdę o sobie od innych np.: od rodziców, przyjaciół, koleżanek, obcych ludzi?

„Zdaję sobie sprawę, że mam wiele wad, które nie każdemu odpowiadają i zapewne nie umiem się z nimi pogodzić. Nie boję się krytyki od innych. Właściwie słyszę je regularnie co jakiś czas. Najczęściej jednak w domu. Ale wiadomo, że rodzina troszczy się i jej krytyka ma mi służyć, aby zmienić coś u siebie na lepsze. Jednak zbyt mocne uwagi mogą nas zranić i mimo to głęboko w sercu czujemy ukłucie bólu”.FOTO:)

14. Świadek Prawdy:

„BAKON”, lat 18, Misjonarze Krwi Chrystusa – Dom Rekolekcyjny, 18. 09. '09, godz. 02 30

1. Na ile udaje mi się w ostatnim czasie żyć w prawdzie?

„Szukam prawdy, chcę w niej żyć, staram się... ale ostatnio... coraz rzadziej. Żałuję jak „cholera”.

2. Czy często korzystam z „masek”?

„Bywa tak ale coraz rzadziej. Kiedyś nie byłem sobą, ale teraz... odnajduję się w zużytych, starych maskach. Czas już je odwiesić”.

3. Czy boję się przyjąć prawdę o sobie od innych, obcych ludzi?

„Nie boję się tego. Nie znam obcych, bo nie są moi. Moimi są Ci wartościowi, czyli Ci, których trzymam ciągle obok siebie”.

15. Świadek Prawdy:

„KREJZOLKA”, lat 18, Misjonarze Krwi Chrystusa – Dom Rekolekcyjny, 18. 09.'09, godz. 02 20

1. Na ile udaje mi się w ostatnim czasie żyć w prawdzie?

„W ostatnim czasie mojego życia staram się żyć w prawdzie, ale niestety nie zawsze mi się to udaje. Myślę, że w pewnym stopniu uzależniona jestem od kłamstwa, kombinatorstwa, cwaniactwa. Niestety brakuje mi jednak silnej woli i trudno jest mi pokonać moje słabości. Słomiany zapach niszczy moje plany, postanowienia i marzenia. Jednak zauważyłam, że gdy chcę to potrafię wiele zdziałać. Pomaga mi w tym modlitwa i wsparcie bliskich osób. Muszę jeszcze wiele nad sobą popracować”.

2. Czy często korzystam z „masek”?

„Wydaje mi się, że nie często korzystam z masek. Staram się być sobą, ale nie da się ukryć, iż wzorce czerpię z moich autorytetów”.

3. Czy boję się przyjąć prawdę o sobie od innych: rodziców, przyjaciół, koleżanek, obcych ludzi?

„Nie – wcale się nie boję. Czasami jestem nawet z siebie dumna i mile zaskoczona własną osobą, ale jednak czasami jest mi wstyd”. FOTO

16. Świadek Prawdy:

**Damian wesolek „Mumin”. Lat 18, Misjonarze Krwi Chrystusa,
dn. 18. 09.'09, godz. 02 20**

1. Na ile udaje mi się żyć w prawdzie?

„Życie w prawdzie wobec kogokolwiek wydaje się trudne i wobec siebie ciężko przyznać się do swoich porażek wobec samego siebie a tym bardziej pokazywać swoje prawdziwe „Ja” innym ludziom”.

2. Czy często korzystam z „masek”?

„Tak, używam masek(nieprawdziwej osobowości) wobec prawie każdego: wobec rodziców jestem opryskliwy i niedostępny, wobec kolegów z klasy jestem „p..... i małomówny a wobec przyjaciół jestem otwarty i przyjazny”.

3. Czy boję się przyjąć prawdę od innych?

„Niekoniecznie boję się tej prawdy, ale ciężko odróżnić prawdę od fałszu w ustach innych! Rodzice ciągle chwalą, przyjaciele mówią tylko o tej stronie, którą znają a koledzy z klasy nigdy nie powiedzą Ci prawdy w twarz”. FOTO

17. Świadek Prawdy:

**Zosia z Konarzewa, lat 18, Misjonarze Krwi Chrystusa – Dom
Rekolekcyjny w Częstochowie, dn. 18. 09.'09, godz. 02 20**

1. Na ile udaje mi się w ostatnim czasie żyć w prawdzie?

„Ostatnimi czasy, gdy wakacje dobiegły końca i przyszedł czas szkoły na nowo trzeba było się zmierzyć ze szkolną rzeczywistością. Sytuacje w szkole i ze znajomymi stają się czasem trudne dlatego nieraz nie jestem autentyczna. Prawdziwa jestem w domu, czasem też, gdy jestem sama, lecz ze znajomymi nie zawsze”.

2. Czy często korzystam z „masek”?

„Często to za dużo powiedziane, lecz nie zaprzeczę, że tego nie robię. Czasami nie chcę pokazywać kim naprawdę jestem. Maską w moim wykonaniu to pewne zaprzeczenie mojej autentyczności. Czasami ratuje, czasami przeszkadza. Moim zdaniem w moim przypadku jest to parę razy na jakiś czas”.

3. Czy boję się przyjąć prawdę od innych: od rodziców, koleżanek, obcych ludzi?

„Tak, ponieważ czasem prawda boli, czasami mamy o sobie inne mniemanie, nie mamy pojęcia o tym jak postrzegają nas inni. Nie zawsze możemy określić kim naprawdę jesteśmy. Czasem staje się to trudne!”

18. Świadek Prawdy:

Asia, lat 14, Częstochowa, parafia św. Jacka, dn. 20. 09. '09

„Przyjdź Duchu Prawdy i oświeć mój umysł, aby to służyło dobru dla innych”

1. Jak mi się udaje być prawdziwą w codziennym życiu?

„Staram się, abym nikogo nie naśladowała, czyli była cały czas sobą”.

2. Co pomaga mi, że jestem autentyczna?

„Pomaga mi w tym to, że jestem szczerą i nikogo nie okłamuję. Jestem osobą z którą można pogadać”

3. Kiedy muszę założyć „maskę” i dlaczego?

„Nie zdarza mi się zakładać maski, ponieważ zawsze jestem taka sama. Mówię każdemu prawdę. Niekiedy jednak zakładam gdy jestem smutna i jest mi źle”

19. Świadek Prawdy:

Dominika Kołaczyk, lat 14, Częstochowa, parafia św. Jacka, dn. 20. 09.'09

„Przyjdź Duchu Święty i oświeć mój umysł, aby to posłużyło dla ubogacenia innych”

1. Jak mi się udaje być prawdziwą w codziennym życiu?
„Staram się być sobą i myślę, że jestem osobą, która kocha innych, pomaga i szanuje swego bliźniego”.
2. Co pomaga mi w tym, że jestem autentyczna?
„ W tym pomaga mi pewność siebie, jestem szczerą, nigdy nie kłamię, staram się być osobą godną zaufania”.
3. Kiedy muszę założyć „maskę” i dlaczego?
„Nie zdarza mi się zakładać „maski”, gdyż zawsze jestem taka sama. Przy młodych, czy przy starszych jestem taka sama i nie udaję kogoś innego”.

20. Świadek Prawdy:

„Pliška”, lat 14, Częstochowa, parafia św. Jacka, dn. 20. 09.'09

„Przyjdź Duchu Miłości i wypełnij mnie sobą, abym dobrze zaświadczyła o Twojej Prawdzie”.

1. Jak mi się udaje być prawdziwą w codziennym życiu?
„Staram się być sobą na co dzień i nie udawać kogoś innego. Zawsze mówię prawdę”.
2. Co pomaga mi w tym, że jestem autentyczna?
„W tym najbardziej pomagają mi moja mama i mój tata, a także cała dalsza rodzina. Oni od dziecka mi wpajają, że w życiu jest najważniejsza miłość, przyjaźń, szacunek do bliźniego a bycie sobą się opłaca”.
3. Kiedy muszę założyć „maskę” i dlaczego?
„W moim życiu bardzo rzadko zdarza mi się zakładać „maskę”. Zakładam ją tylko jak jestem zła. Staram się zawsze być szczerą i prawdomówną”.

21. Świadek Prawdy:

„Ktośka”, lat 14, Częstochowa, u św. Jacka, dn. 20. 09.’09
„Przyjdź Duchu Pocieszycielu i spraw, abym napisała to pod Twoim natchnieniem dla dobra innych”.

1. Jak mi się udaje być prawdziwą w codziennym życiu?
„Staram się uśmiechać, myśleć o Bogu i rodzinie”
2. Co pomaga mi w tym, że jestem autentyczna?
„W tym pomaga mi kochająca rodzina, która zawsze popiera moje „za i przeciw”.
3. Kiedy muszę założyć „maskę” i dlaczego?
„Maskę muszę założyć tylko wtedy, kiedy jest mi smutno. Oprócz tego nigdy nie muszę zakładać maski”.

22. Świadek Prawdy:

„Ktośka”, lat 14, Częstochowa, u św. Jacka, dn. 20. 09.’09
„Przyjdź Duchu Uświęcicielu i uświęć moją duszę, abym odpowiedziała na poniższe pytania szczerze i dla dobra innych bliźnich”.

1. Jak mi się udaje być prawdziwą w codziennym życiu?
„Staram się być osobą naturalną, ponieważ chyba dlatego, że mam w swoim otoczeniu wiele osób dla których jestem ważna i którzy mnie kochają. Staram się być radosna i uśmiechniętą”.
2. Co pomaga mi w tym, że jestem autentyczna?
„Moja rodzina i moi przyjaciele powtarzają mi, żebym była osobą naturalną. Nie chcę więc udawać kogoś kim nie jestem, ponieważ źle można na tym wyjść. Stracić można najbliższe osoby, które Cię kochają”.
3. Kiedy muszę założyć „maskę” i dlaczego?
„Maska potrzebna mi jest tylko, kiedy jest mi źle i smutno. Muszę udawać wtedy, że wszystko jest super”.

23. Świadek Prawdy:

Anisia, lat 37, Częstochowa, dn. 20. 09.'09

„Przyjdź Duchu Ojca Wieczystego i natchnij mnie, abym w sposób najlepszy zaświadczyła i o Twej Prawdzie”

1. Na ile jestem prawdziwa wobec męża i syna?

„Bardzo kocham swojego syna i często mówię Mu, że Go kocham. Jestem alkoholiczką i do 6 – roku życia byłam złą matką i myślałam o alkoholu, potem przestałam pić. Z biegiem lat wytłumaczyłam Mu moje zachowanie zniekształcone przez chorobę. Wobec syna jestem prawdziwa. Wobec męża w niektórych sprawach nie mogę być prawdziwa, ponieważ jest bardzo chory i wobec alkoholika trzeba trochę inaczej postępować, ponieważ oni do końca nie są sobą i to wykorzystują wobec innych, krzywdząc ich. Muszę tu stosować tzw. „twardą miłość”.

2. Jakie wartości preferuję w życiu, które mi pomagają żyć w Prawdzie?

„Uczciwość wobec siebie i innych. Nie krytykuję ludzi. Potrafię słuchać innych ludzi. Staram się i uczyć wciąż, aby nie uważać siebie za lepszą od innych”.

3. Na ile jestem silną osobowością i pomagam innym być sobą?

„Z biegiem lat moja psychika jest coraz to silniejsza tzn. z biegiem lat niepicia. Przekazuję innym słowa i siłę od Boga, który potrafi doprowadzić do Prawdy i bycia sobą”.

24. Świadek Prawdy:

„Młody ze stacji „Orlen”, Częstochowa, dn. 20. 09.'09

1. Na ile udaje mi się żyć w Prawdzie?

„Staram się zawsze żyć w Prawdzie, jednak nie zawsze się to udaje, ponieważ „prawda” boli bardziej od „kłamstwa”, mimo, że od małych kłamstewek się zaczyna”

2. W jakich okolicznościach zakładam „maski”?
„Właśnie to pytanie m.in. dotyczy odpowiedzi z pytania 1, gdyż wydaje mi się, że nie zawsze, ale czasem lepiej jest nie tyle „skłamać”, co nie powiedzieć prawdy – PRZEMILCZEĆ”.
3. Na ile potrafię uczyć innych, aby żyli w Prawdzie?
*„Wydaje mi się, że nauka ludzi Prawdy będzie wiązać się z pewnymi ograniczeniami, a wiadomo jest, że jeśli się komuś czegoś broni, bądź wskazuje- to zwykłym odruchem jest odmowa człowieka na nakazy i zakazy, a gdy się komuś czegoś broni, uczy – przestrzega, to człowiek, próbuje sam, czy faktycznie coś mu się przydarzy m.in. dlatego, że na świecie jest tyle nieumyślnych wypadków.
Reasumując dochodzę do wniosków, że nauka jest potrzebna, ale nie dla każdego, gdyż pewna część osób i tak będzie chciała się przekonać pewnych zakazów „na własnej skórze”.*

25. Świadek Prawdy:

„EMKA”, Częstochowa, dn. 21. 09.'09

1. Na ile udaje mi się być człowiekiem prawdziwym?
„Mam wrażenie, że nie zawsze udaje mi się być prawdziwym, chociaż się staram. Może nieraz udaję? Jest też balansowanie między sumieniem a tym co zdaje się konieczne, ale nad tym ostatnim szczerze boleję”.
2. Co pomogło mi w tym, że jestem jaki jestem?
„To właściwie dalszy ciąg tej huśtawki, bo tak naprawdę często myślę, że nie jestem dobrym, chociaż jestem postrzegany jako nienaganny, solidny, uczciwy aż do przesady. Gdzieś na dnie sumienia jest zdrowa samokrytyka”.
3. Co i kto mi pozwala żyć w Prawdzie?
„Może dobrze ustawione sumienie, może spotkanie „Prawdziwych Ludzi” – Odważnych mimo wszystko, ale nie

depczących, współczujących, ale nie płaczących, rozumnych ale pokornych, cichych wewnątrznie ale widocznych”.

26. Świadek Prawdy:

Krzysiu z Praszki, lat 20, dn. 22.09.'09

1. Codzienne życie jest czymś w rodzaju zbioru wiele różnych gatunków filmów - jeśli wiecie co mam na myśli – zdarzają się w nim przeróżne sytuacje, spotykamy różnych ludzi. Tak naprawdę nie wiem na ile jestem prawdziwy, czasem to jest trudne ale zawsze staram się być tak samo prawdziwy we wszystkich sytuacjach i wobec wszystkich ludzi, których poznaję w swoim życiu.
2. Prawda jest dla mnie czymś w rodzaju odzwierciedlenia ludzkiej osobowości. Dzięki niej widzę siebie jako człowieka „czystego”, bądź w przypadku kłamstwa człowieka „splamionego”. Nie zawsze udaje mi się być osobą szczerą wobec innych, ale nie dlatego, że tego nie chcę, tylko czasem jest to bardzo trudne. Z prawdą trzeba się liczyć, trzeba dbać o nią jak o złożoną obietnicę, ponieważ okłamując kogoś okłamujemy przede wszystkim siebie.
3. W byciu sobą przeszkadzają mi na pewno te rzeczy i sprawy, które odciągają mnie od rzeczywistości. Żeby wypowiedzieć się jaśniej chodzi mi o sytuacje, w których chcę być kimś lepszym, mieć coś więcej niż mają inni. Istnieją również takie ograniczenia jak np. nieśmiałość, przez którą zamykam się w sobie, jednocześnie nie mogąc ujawnić swojej prawdziwej osobowości, przez co ludzie nie zawsze wiedzą kim tak naprawdę jestem.

Krzysiu

27. Świadek Prawdy:

„Magdalena”, Częstochowa, dn. 22.09.'09

Każdy z nas stara się przed innymi wypaść, jak najlepiej. A pierwsze wrażenie często jest najważniejsze. Ale dopiero lepsze poznanie kogoś w różnych sytuacjach, odsłania nam prawdę o nas i o drugim człowieku: "Tyle siebie znamy, ile nas poznano" Człowiek nawet sam dla siebie jest tajemnicą. Można pisać prace magisterskie i naukowe, doktoraty o prawdzie. Szukać prawdy i wymagać jej od innych a niewiele samemu mieć z nią wspólnego i być prawdziwym. Prawda o nas samych boli często uciekamy i wypieramy ją ze swej świadomości. Myślimy, że to my mamy prawo od innych żądać prawdy, mówić i wytykać prawdę o innych, ale gdy nasz bliźni powie nam prawdę o nas samych, to ,albo ja zlekceważymy, albo wykpimy, albo zareagujemy agresywnie.

Na ile jestem prawdziwa w życiu?

Trudno mi, to ocenić. To mogą zrobić osoby bliskie, które mnie dobrze znają. Wydaje mi się, że w miarę mych słabych sił ludzkich-jestem osoba prawdziwą. A jako przykład podam, to, iż inni widząc moje szczerze zamiary wobec nich, wykorzystują to i krzywdzą mnie słowem, czynem, brakiem poszanowania mojej godności ludzkiej. Mój młodszy syn, gdy zadałam mu pytanie, jak on mnie widzi, czy jestem szczerą?-stwierdził, że pomimo mych słabości i błędów-ja jako jego mama i człowiek jestem szczerą. Często z synem rozmawiałam o tym, iż popełniłam błędy i zaniedbania. Prosiłam go w takich momentach, aby mi wybaczył.

Co mi przeszkadza w postępowaniu w/g prawdy?

W postępowaniu w/g prawdy przeszkadzają mi pokusy, słaba moja wola, moje grzechy, słabości, naiwność, brak mądrości i roztropności życiowej, moje ograniczenia i ułomności. W postępowaniu w/g prawdy przeszkadzają mi także ludzkie opinie i osądy oraz brak męstwa i wytrwałości.

Czy potrafię i na ile potrafię uczyć innych?

Słowa pouczają a przykłady pociągają. Często łapię się na tym, iż podziwiam ludzi za, to jak pouczają innych-jak żyć i postępować. Często ludzie sami siebie wychwalają, dając innym "dobre rady" na życie. Ja wtedy zarzucam sobie, że taka mądra, dobra, uczynna i pewna siebie nie jestem. Ale po pewnym czasie prawda wychodzi na jaw, bo, oto okazuje się, że osoba świetnie udaje i gra a od słów do czynów, dzieli ją ogromna przepaść. Nie wiem, czy potrafię uczyć innych. Powinna pokazać, to moja postawa. Ale nie zawsze tak jest, ponieważ raz mi, to się udaje innym razem niestety nie. Staram się nie pouczać innych-gdyż nie wiem, jak zachowałabym się na miejscu tego człowieka. Nikt z nas przecież nie wie i nie przewidzi w jakiej sytuacji się znajdzie i co przyniesie życie, które ciągle wymaga od nas podejmowania decyzji i wybierania.

28. Świadek Prawdy:

Agnieszka – filolog, Częstochowa, dn. 21. 09. '09

Co do pytania - "czy boję się krytycznej Prawdy o... sobie"? :-)

Cóż... Uważam, że NIE ISTNIEJE (autentycznie tak uważam), coś takiego, jak "prawda o sobie", tj. prawda o sobie "znana innym". To znaczy, życie nauczyło mnie, że NIGDY NIKT tak na prawdę nie zna tej najgłębszej Prawdy o nas, o Człowieku. Tę Prawdę zna być może (jedynie) on sam (a i to nie zawsze), może... (mówiąc patetycznie) zna ją Chrystus. Plus... może zna ją jakaś jedna, góra dwie osoby z

najbliższego otoczenia. Czasem jest to partner, czasem rodzic (jak ktoś ma "farta").

Być może czasem czyjąś prawdziwą twarz (czyli ową prawdę o nas) zna nasz przełożony. Odrębnym tematem jest, że NIE ZNAJOMOŚĆ owej prawdy (czy jej "wykrzywienie") może powodować WYKOŚLAWIENIE całego obrazu danej sytuacji, czy relacji. I... czyż nie doszliśmy w ten sposób do najprostszej prawdy, że np. brak znajomości prawdy o nas (czy jej nie rozumienie albo zniekształcanie) może prowadzić np. do całkowitego pokrzyżowania relacji, czy ich wykluczenia? (Banałem na tym tle są rozpady małżeństw z powodu nie tyle nie dopasowania charakterów co z powodu całkowicie źle rozumianej/nie rozgryzionej duszy partnera).

Zatem nasza istota (Istina?) :-)) bywa niewidoczna, nasza społeczność zaś oparta jest o FASADOWOŚĆ, niejako z konieczności. Twarzy nie pokazuje się już choćby ze strachu przed zawiścią, uderzeniem, zazdrością (to to samo co zawiść), etc, etc. Nie wiadomo, czy pokazywać swoją "piękną twarz" czy "chorą twarz" by przetrwać w pełnym uprzedzeń, skostniałym organizmie społecznym.

Organizm ten jest... NIE OKIEŁZNANY, NIE ZDECYDOWANY jakby - czy chce wchłonąć (jak społeczeństwa Amerykańskie) nowości i oryginalności (np. oryginalne osobowości), czy też chce się ich pozbyć.

Spółeczeństwo "szaleje", fluktuując pomiędzy tym niezdecydowaniem i wpatzeniem w PERFEKCYJNOŚĆ (jak oczy ludzkie, wodzące za przystojną Jolantą Kwaśniewską), a między niewiedzą, CZYM owa perfekcyjność powinna być (np. w warunkach Polskich). Społeczeństwo nie zdefiniowało nawet, co to "znaczy" być "perfekcyjnym". Czy np. można być "perfekcyjnym" a jednocześnie być post-komunistą? (Np. w warunkach Polskich). Między innymi w

tym kontekście, prostym politycznie (!), trudno rozsądzić, kto ma jaką twarz i jaką osobowość (jaka jest - innymi słowy - prawda o nim). Przecież nie każdy pokazuje np. swoje poglądy polityczne. Nawykliśmy do lawirowania w tym zakresie jeszcze od czasów powojennych, lokując się w efekcie w grupie cywilizacji (krajów?) o największym WSPÓŁCZYNNIKU PARADOKSU.

Ten paradoks to właśnie owa NIEMOC (o mocy/sile czasem Szatańskiej) DOPATRZENIA SIĘ, czy np. ktoś współpracował z komunistami (to tylko przykład) bo chciał coś naprawiać, czy... nie dlatego i jak wyglądała (wówczas) jego świadomość. Jak wyglądała jego dusza? Czy była... zabrudzona? (czym i jak bardzo)? Etc. Czy w ogóle można rozpatrywać odpowiedzi na takie pytania jako REALISTYCZNE? Przecież nawet księża w Czechach podejmowali decyzje czy to o własnych ślubach, czy rozwodach (mam na myśli tych, którzy żenili się w ramach porządku religijnego) pod kątem politycznym. Ile więc decyzji podjętych zostało w dramaturgii (w tym wśród osób świeckich) gdzie sprawy prywatne (dobro żony, dzieci, rodziny) mieszały się z Państwowymi. A zatem, nie ma chyba nawet większej DRAMATURGII jak owe kulisy, EX DEFINITIONE NIE DOSTĘPNE dla innych, takich sytuacji. Czy więc można... być "zadowolonym" z "prawdy" o sobie, gdy prawie nikt wokół nas jej w istocie nie zna? Zdarzało się, że generałowie nie mówili żonom o kalibrze i dramaturgii swoich decyzji. Więc... czy powinni wówczas być ODWAŻNYMI stawiając czoła temu, co owe żony o nich w takich okresach myślały?? :-)

2. Jak często ubieram maski i nie jestem sobą?

Odpowiem na to pytanie "ogłędnie", tj. odwracając je i przeformułując w przypowieść:

Pewien człowiek został o coś pomówiony. Próbował się bronić ale... czym bardziej się bronił, tym bardziej kogoś utwierdzało to w czarnym obrazie tego pomówionego. W końcu zaprzestał być "sobą" gdyż zaobserwował, że jego własne Przekonania i Metody działania napotykają na mur. Nie ważne, czy to składający się z wiatraków, w które uderzał z mocą Don Kichota, czy z cegieł buntu i głupoty (i takie bywają). W końcu więc zaczął przywdziawać maski, jedną po drugiej. Jak na Afrykańskim filmie, czy filmie o Afryce. Pomału zaczęły ginąć (wśród owych Afrykańskich masek - odstrasżających - bo taki miały cel) prawdziwe jego Odruchy i Cechy. Zaczął gubić się uśmiech, a za nim... powstawał demoniczny ślad goryczy. - Cynizm - Powiedział kiedyś jeden z jego rozmówców - to jedna z najgorszych cech. Pomówiony, który raz palił raz nie palił (papierosy), czasami stawał się jak Joseph Conrad, debatujący nad tym, czy uśmiercić bohaterów płynących łodzią po Afrykańskiej, nieprzewidywalnej (i złowieszczej) rzece. Stał tak, decydując, czy uśmiercić owe maski, "jakiś czas" gubiąc życie.

Przez maski (nałożone na swoją twarz) stracił najukochańszą kobietę, psa i wszystko właściwie gdyż... powoli wszystko mu zabierali, w niektórych miejscach coraz bardziej go nie lubiąc. (Nie był bowiem sobą - więc nie wiadomo nawet kogo do końca nie lubili skoro ON to nie był ON). Działał jednak (cały czas) jak w oszalałym programie matematycznym. Nakładane maski nie działały ale wiedział, że "bycie sobą" TEŻ się nie sprawdziło (w rozgrywce z pomawiającym). W końcu, gdy umarł, też nie bardzo wiadomo, komu odprawiono pogrzeb. Odprawiono go jednej z jego masek Afrykańskich. (Leżała na grobie). Pomawiający go zaś, przechodząc obok, splunął i na nią bo był człowiekiem, który ogólnie dużo pluł (w sumie, po latach, okazało

się, że mogło to wynikać z wady jego ślinianek), a poza tym pozbawiony był znajomości drobnego faktu (tajemnicy Życia?), że życie... nie do tego służy.

3. Jak mówię prawdę innym i czy nie mówię półprawd braciom i siostram?

Pytanie nr 3 z konieczności (mówiąc b. mądrze - ipso facto) odnosi się niejako do pierwszego. To znaczy jakby ex definitione nie może być bez niego rozpatrywane....

Jednakże oprócz tego kontekstu (że np. można zostać nie zrozumianym, nie docenionym lub... na niektóre informacje jest dla otoczenia "za wcześnie) **istnieje prostszy kontekst sprawy**. Nie zawsze bracia i siostry mają GOTOWOŚĆ przyjęcia naszej "prawdy", która to prawda może mieć np. formę naszych poglądów. Poglądy te są (swoją drogą) integralną częścią naszego "ja".

Osobiście rzadko mówię, co tak na prawdę myślę... o życiu (o tematyce dot. tzw. przerywania ciąży czy eutanazji). Korzystając z okazji można nawet przeprowadzić eksperyment naukowy, co będzie (co by było) gdy powiem. Jak powiem, może to wywołać np. zadumanie.(?)

Otóż, zatem korzystając z okazji powiem to, czego może nigdy bym nie powiedziała przy innej okazji. Kościół może skorzystać na tym w pewnym sensie, szczególnie, że może nikt inny tego (teraz) nie powie (spośród świata świeckich), mimo, że uważa, czy czuje podobnie.

Należałoby wyjść od stwierdzenia, że Kościół świadomie lub podświadomie, chcąc prowadzić pewną swoją "Misję" *postanowił* (właśnie owo postanowienie może nie być do końca świadome), że nie może się "wyłamać" z pewnej retoryki. Owa retoryka każe zawsze i nieodmiennie bronić życia, gdyż inaczej (jak uważa Kościół), sprzeniewierzyłby się on jakiejś swojej podstawowej roli czy funkcji. "No bo przecież" ... (tym bardziej w tak zdemoralizowanym w sensie deterioracji wszelkich wartości społeczeństwie i przy zmierzchu tych wartości) coś takiego, jak "normy" muszą być przez Kościół pokazywane (w przekonaniu kościoła)!

Jednakże w moim przekonaniu zagubiono coś po drodze... (Istotę?). Mam na myśli to, że tyle mówiąc o Życiu, nikt chyba nie zadał sobie pytania, czym ono tak na prawdę JEST i co ZA NIM STOI oraz - co Pan Bóg musiał "wymyślić", by owo życie mogło powstawać. Chodzi o to, że według mnie, gdy Bóg "wymyślał" Życie, to stworzył pewne podwaliny chemiczne dla tego życia (jedynie podwaliny, szanse, opcje). To jednak, że NP. określone pierwiastki wchodzi z innymi w reakcję i coś tworzą, nie oznacza, że można i powinno się do owych reakcji czy to doprowadzać, czy zawsze na nie (na ich efekt końcowy) przyzwalać. Nawet wynalazcy znanych leków musieli nieraz stawiać czoła ich nie właściwemu wykorzystaniu, podobnie jak nie właściwe użycie preparatów doprowadziło do powstania broni jądrowej. Człowiek był wówczas w roli owego Boga, który miał pod ręką współczynniki, które MOGŁY tworzyć dobro, ale czy zawsze? Tak samo zdaje się więc być z życiem zaczynanym w dziwnych okolicznościach, niezbyt zgodnych z celem Bożym.

Zresztą, gdzieś przeczytałam, że wszystko to, czego Pan Bóg by NIE CHCIAŁ, jest sprzeczne z godnością, a przecież Bóg raczej nie chciałby dziwnych i skomplikowanych jeśli idzie o genezę np. relacji kobiet w

czasie wojny z mężczyznami z wojny (nie ma sensu rozwijać dalej tematu o nie planowanych dzieciach, wbrew woli kobiet).

Więc, w tym świecie, gdzie Bóg dał człowiekowi pewne mechanizmy, bo owo życie przedłużać i np. okazywać sobie uczucia, niestety nie udało się Bogu sprawić, by ludzie nie bawili się nie odpowiedzialnie owym jego darem/wymysłem. I w tej kategorii widzę istnienie... Istoty świętości życia i życia. Tzn. (innymi słowy) polemizowałabym ze stwierdzeniem, że Bóg chciał KAŻDEGO życia. Nie uważam tak. Uważam, że to dokładnie w punkcie świętości intencji (np. rodziców) leży odpowiedź na pytanie dotyczące świętości życia. Bez świętych intencji może dochodzić owszem, do jakiejś reakcji chemicznej, i tyle. Reakcji pozbawionej Ducha. Dochodzi więc wtedy do PROFANACJI daru Bożego i jego sprzeniewierzenia. Po cóż więc bronić takiego życia? Czy mówię zbyt ostro? :-)

Na podobnej zasadzie można taki problem omówić na podstawie ogółu danych nam darów. Np. mamy ręce. Ale - czy to znaczy, że wszystko, co nimi uczynimy będzie DOBRE? Czy wszystkich efektów działania tych rąk należy bronić? Podobnie, gdy ktoś jest ciężki, a przygniecie drugiego - czy to... DOBRE? Dobre bo naturalne?

A przecież takie dobro, przypisywane "naturalności" przypisuje się a priori i ex definitione każdemu poczętemu życiu (tj. przypisuje się je w Kościele).

Na bazie tego wszystkiego uważam np., że lepsza już była dawna ustawa aborcyjna, dopuszczająca przerywanie ciąży. Przynajmniej akcent w działaniach (np. służby zdrowia) lokował się w absolutnie SZCZERYM przekonywaniu kobiety, by urodziła, gdy ta miała trudną sytuację. Sprzyjało to nie panicznym, stonowanym decyzjom, nie odwrotnie. (Obecnie głównie działania wszystkich koncentrują się na panice). Co więcej, gdy pod rządami starej liberalnej ustawy kobieta

urodziła dziecko, to przynajmniej wiedziała, że urodziła, bo chciała. Dawało to szansę na świętość relacji, czyli zdrowe relacje między matką a dzieckiem, w odróżnieniu od wymuszonych, jak obecnie. Pod rządami obecnej ustawy kobieta nawet może już nie wiedzieć (!), czy chciała dziecka, czy nie, skoro została zmuszona do urodzenia. Przymus może być w tak ważnej sprawie jedynie źródłem ambiwalencji. Ambiwalentny zaś stosunek do dziecka okalecza "jestestwo" i człowieczeństwo i owo człowieczeństwo zaczyna się wymykać spod kontroli, jak niemal w jakimś rosyjskim schemacie, gdzie można by nawet epatować argumentacją z książki "Aborcja i polityka" w zupełnie drugą stronę, niż w tej książce... Poza tym brak właściwej pomocy dla kobiet po aborcjach powoduje dwojaki stosunek do epatowania z pism katolickich argumentacją anyaborcyjną. Chciałoby się powiedzieć, że po co bronić płodu, skoro potem nie broni się żywej kobiety? Rzeczywiście w tej sytuacji można "poodwracać" argumentację książki "Aborcja i polityka" i zachłysnąć się hasłami o wypaczonym totalitaryzmie. To Państwo totalitarne bowiem nie broni swego obywatela.

Wszystko to... oscyluje na granicy wstrząsu tektonicznego, jeśli chodzi o kaliber problemu. Ale... już Curie Skłodowska telepała całym laboratorium, a tymczasem mam inne problemy niż wyżej wymieniony bo powinnam się zajmować pracą naukową nad koncepcją, która zjada mi połowę umysłu (z zakresu m.in. psycholingwistyki). :-)

Sumując całokształt, uważam, że przepadła gdzieś Istina owego Życia (naszego). Poza tym... jak można zorientować się, co jest słuszne, a co nie w świecie, gdzie mamy do czynienia z religią opartą o największy paradoks? Czy wiemy, czy w końcu Chrystus (na krzyżu) wygrał, czy przegrał? Bóg go opuścił, czy nie? A może opuścił? Jak można ufać Bogu, który tak doświadczył Swego Syna? Czy ten Bóg jest

"wiarygodny"? Czy zdrowy człowiek może w Niego wierzyć, nie doświadczając jakiegoś rozbicia świadomości?

Gdzieś widziałam rzeźbę z Chrystusem, którego ręce na krzyżu podniesione są na kształt litery V. Victoria. Ale... czy warto "zadawać się" ... z takimi problemami (dążyć do takiego poziomu filozofii, jaki mógłby wynikać z ciągnięcia tematu) gdy np. Ksiądz z parafii Grecko-Katolickiej, którego zagadnęłam o prawdy wiary odrzekł (zniesmaczony ogólnie WSZYSTKIM), że ma wszystko "gdzieś" i nie wierzy (dla przykładu) w żadne prawdy stojące za prawem kanonicznym. (?) Nie ma to, jak szczerść? Wypowiedziana ot tak, wobec kogoś, kto nie jest Grekokatolikiem, a nawinął się jak ów Samarytanin? :-)

A. L.

Ps. Źdźbło prawdy leży gdzieś tam... u Księdza z Kościoła Grekokatolickiego, który w wolnych chwilach pasjonuje się Einsteinem. Swoją drogą myślę, że Einstein byłby ZAFASCYNOWANY potęgą problemu braku koherencji pomiędzy religią, a nauką, szczególnie, że dążył do integracji systemów. W świecie systemów zintegrowanych grzech pokoleniowy i zły duch np. musiałyby sobie znaleźć miejsce w świecie fizyki, sądów, etc. To sprawia, że marzy mi się utopia. :-) Kiedyś pewien ksiądz powiedział, że warto ją zaproponować, nazywając wprost utopią. Powiedział, że należy powiedzieć: słuchajcie, wiem, że to utopia ale... byłoby dobrze gdybyśmy... ją wprowadzili w życie :-)

29. Świadek Prawdy:

„Sieradz”, lat 20, Częstochowa, dn. 20. 09. ‘09



Prawda jest dla mnie zgodnością z rzeczywistością, przeciwieństwem kłamstwa.

W zachowaniu prawdy przeszkadza mi moja obłuda, pycha oraz wiele innych czynników. Dość często kłamię a to rodzinę a to kolegów, sam też nie wiem dlaczego, może już tak bardzo do tego przywykłem, że sam nie odróżniam realistyki od fikcji? Życie w kłamstwie jest prostsze ale tylko pozornie chyba każdy zna powiedzenie „kłamstwo ma krótkie nogi”. To niestety bolesna „PRAWDA”

Co do ostrych uwag to przyjmuje tylko te które są od rodziny, znajomych czy osób kompetentnych, nie obchodzą mnie uwagi moich wrogów czy ludzi znających mnie tylko z opowieści. Uważam też że potrafię się dobrze dostosować do tych uwag, najgorzej mi idzie z nimi od strony rodziny, bo są one wychowawczo-dydaktyczne, te zawsze znoszę najciężej.

30. Świadek Prawdy:

19 września 2009-09-19

Ramzess, lat 22, Cz – wa



1. Czym dla mnie jest prawda ?

Prawda to dla mnie sytuacja, w której nie ma drugiego dna, prawda to wartość, która nie zmienia się z czasem, to wiadomość która jest taka sama, gdy płynie z wielu źródeł. Osoba prawdziwa, to osoba całkowicie identyczna i „przewidywalna” w każdej sytuacji.

2. Na ile jestem człowiekiem prawdziwym w codziennym życiu i jakie maski ubieram w niektórych sytuacjach.

Na co dzień w stosunku do osób które są w stosunku do mnie szczerze, jestem jak najbardziej szczerzy, w stosunku zaś do osób, które noszą maski , jestem ... może nie nieszczerzy, ale zamknięty w sobie, „pusty” (rozmawiający jedynie o pogodzie) . Maski ubieram na spotkania z klientami, gdzie muszę pomimo młodego wieku sprawiać wrażenie osoby poważnej, odpowiedzialnej i godnej zaufania.

3. Co mi pomaga w zachowywaniu prawdy ?

W zachowywaniu prawdy pomagają mi sytuacje, które widziałem w życiu (bezinteresowna pomoc) i takie, które widzę na co dzień (choć u ludzi rzadko widziane). Pomagają mi zasady, które obowiązują (a raczej powinny obowiązywać), zasady których jesteśmy uczeni przez

rodziców, dziadków, przez niektóre dzieła literackie. Przez kościół (niekoniecznie katolicki, bo jakkolwiek kościół kieruje się zazwyczaj tymi samymi zasadami)

31. Świadek Prawdy:

Dr Marek Sternalski, Częstochowa, dn. 23. 09. '09

1. Na ile jako człowiek i lekarz psychiatra staram się wobec ludzi, których spotykam w życiu i pacjentów zachowuję Prawdę?
2. Jakie wartości buduję mnie od wnętrza, abym zachowywał Prawdę i był autentycznym?
3. Na jakie przeszkody natrafiam jeśli chodzi o trwanie w Prawdzie???

Proszę o szybką odpowiedź i Świąteł Ducha Świętego, czyli tych Zielonych Świątełek -Ks. Marek tzw. "Trzmielu:)"

Szanowny Księżu Marku " Trzmielu"- przynaglony terminem odpowiadam -

1. nie da się odpowiedzieć na tak zadane pytanie bo nie ja mogę tego oceniać. Mogę tylko mówić , "staram się " i "staram się za mało". Ocena końcowa " na ile" należy do Pana Boga i tylko do Niego. Ale schodząc z poważnego tonu uważam, że mój zawód daje mi sporo możliwości bycia życzliwym dla ludzi i to w taki sposób, że oni tą życzliwość przyjmują i uważać mogą za rzecz zwyczajną, za którą nie muszą mi jakoś szczególnie odpłacać.

2. O to już trudniejsze - wartości ... Pytanie za pytanie- czy jestem rzeczywiście człowiekiem ,który zachowuje Prawdę , czy tylko może mi się wydaje . Można to sprawdzić ? jeżeli uznam, że są w mnie

wartości i budują mnie jakoś u niezłomnie trwam w Prawdzie , nie mogę nie wspomnieć o opowieści o celniku i faryzeuszu . Ale i tu mniej poważnie - najlepiej robią mi jeżeli dadzą się dostrzec gesty innych ludzi wykonywane zupełnie bezinteresownie , życzliwość , dla innych , dla zwierząt, świata. Zdarza się to rozmaitym ludziom takim też ,u których nie łatwo byłoby dostrzec cieplejsze odruchy. To jest jakiś odprysk Prawdy .. dowód na Jej istnienie.

3. Przeszkody- jest ich zapewne moc, ale wśród najpoważniejszych są te, o których już napisałem – pokusa, aby uznać, że jest dobrze, że nie jestem " sługą nieużytecznym" a wprost przeciwnie, że mam takie wewnętrzne wartości ,których mogą mi inni pozazdrościć i pochwalić się nimi mogę ku zbudowaniu otoczenia. To byłyby moje odpowiedzi.

Zapraszam Księdza na nasze sympozjum. Załączam program.
Pozdrawiam Marek Sternalski

32. Świadek Prawdy:

1. Jak mi się udaje żyć w Prawdzie na co dzień?

„Codziennie jestem sama sobą! Żyję, przynajmniej staram się żyć w prawdzie. Myślę, że człowiek żyjąc tak nie musi się bać, bo Prawda zawsze zwycięża nad kłamstwem. Czasami Prawda może być trudna i bolesna, ale lepiej żyć w „gorzkiej prawdzie” niż w słodkim kłamstwie”.

2. W jakich sytuacjach nie mogę zachować Dekalogu i jakie wady mi to utrudniają?

„W każdej sytuacji staram się zachować Dekalog i żyć zgodnie z Nim, bo to życie w Bogu, to „nawigacja życiowa”, która kieruje do zwycięstwa przeciwko nienawiści, złości i obłudy.

WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ zwycięży nad wszystkim co nas spotka w życiu”.

3. Co lub kto pomaga mi w byciu sobą?

„Bycie sobą to naturalne, jeżeli człowiek „gra” i nie jest sobą to tak jakby okłamywał i ludzie poznają, że „gra” a nie jest to jego autentyczny, prawdziwy charakter. Ludzie docenią to, że jestem sobą, bo mnie tak znają i taką akceptują!

Być sobą to nie znaczy być „chamem”, tzn. niekulturalnym, perfidnym, ale starać się być dobrym, uczynnym, szlachetnym człowiekiem, abyś miał „czyste sumienie”. Żyć tak, aby jak umrzesz ludzie wspominali „ona to była dobrym, ofiarnym, szlachetnym człowiekiem. Dawać dobry przykład „ostatnim”! Naturalność, czyli bycie sobą ubogaca każdego człowieka, każdy z nas jest inny, ale lepiej być sobą niż „aktorem”, który się może wypalić po jakimś czasie lub zmęczyć „grą”. Być sobą to BYĆ PRAWDZIWYM!

Mariola z Czech

33. Świadek Prawdy:

1. Na ile żyję w Prawdzie?

„Pan Jezus o sobie mówi: „Ja Jestem Prawdą!”, a za dane przez Ciebie Księżę Marku pytanie do mnie „na ile żyję w „Prawdzie?” jest moim rachunkiem sumienia na co dzień. Jestem człowiekiem grzesznym, słabym, ułomnym i bez ciągłego powrotu do Jezusa w myślach i ciągłej prośby o Jego Miłosierdzie i przebaczenie nie miałbym życia. A więc na ile żyje we mnie Chrystus żyję na tyle w Prawdzie”.

2. Na ile przyjmuję krytyczną prawdę o sobie od innych i czy to pomaga mi w rozwoju duchowym i na ile?

„Krytyczne przyjęcie uwagi ze strony braci i sióstr „boli”, ale jeżeli nie jest prawdziwe, to tym bardziej boli - po zastanowieniu i przemyśleniu, zaakceptuję – stawiając obok siebie Jezusa – w tym świetle – dopiero widzę, że uwaga innych leczy mnie z pychy – nawet jeżeli na początku nie zgadzam się z opinią innych – jest to „dobra droga do oczyszczenia się”!

Brat K. O.

Bł. Ks. Jerzy Popiełuszko o Prawdzie – homilia dla ludzi dobrej woli i roboty:)

We wstępie podam najpierw świadectwo Staszka – kierowcy, jakie uzyskałem w dn. 20. 09. 2009 r. u mnie na plebanii, bo miałem to szczęście gościć go i pomóc odszukać księdza z jego rodziny:)

Oddaję już głos Leszkowi na temat Ks. Jurka Popiełuszki:

„To jest 99 % prawdy, że Ks. Jerzy został znaleziony ok. 2 km Od tamy. Został przeciągnięty pod wodą przez nurków do tamy. Było tak dlatego, że gdyby wyciągnięto go na brzeg tam gdzie go znaleziono prawdopodobnie powstałby tam Kościół, gdzie ówczesna władza komunistyczna tego by sobie nie życzyła. Nie wiedzieli Ci z władzy, że Ks. Jerzy będzie kandydatem na ołtarze, że będzie kanonizowany!:) O tym wie tylko parę osób. Jeden z nich to były milicjant – nie S. B- ek, a reszta to nurkowie i zwierzchnicy ówczesnej władzy.

Kolega, który mi to powiedział był naocznym świadkiem tych wydarzeń. On wiedział prawdę co się stało ale zakazano mu na ten temat mówić!!!” Staszek – kierowca

Świadek Prawdy:

+ Ks. Jerzy Popiełuszko, lat 33 – Męczennik za Prawdę



„Czytania liturgiczne dzisiejszej niedzieli z wielką wyrazistością przedstawiają zbawczą interwencję Boga w sprawy ludzkie, interwencję, która wypływa z Bożej Miłości i Bożego Miłosierdzia. Bóg jest wierny z zawartym z całą ludzkością Przymierzu. To człowiek zawodzi Boga, to człowiek rodzi zło gdy przestaje otwierać się na działanie Bożej łaski. Wzruszający jest ten Dialog Miłości Boga z ludźmi z dzisiejszych czytań. Bóg tak się zniża, że raczy tłumaczyć się

przed człowiekiem a człowiek zamiast usłuchać Boga trwa w swoim uporze. Bóg jako istota niezmienna nie przestanie prowadzić człowieka do zbawienia, ciągle realizując swój zbawczy plan. Losy człowieka i ludzkości zależą od tego jak ustosunkuje się do Chrystusa? Do Jego nauki? Do Bożych Przykazań?

My, którzy jesteśmy Uczniami Chrystusa mamy wydawać Owoce Królestwa Bożego. Owocami naszymi ma być życie w Prawdzie, Sprawiedliwości i Miłości Bożej. Jeżeli nie czujemy się odpowiedzialni za te wartości w naszym życiu osobistym, rodzinnym, zawodowym i społecznym nie zasługujemy na miano dobrych chrześcijan. Kościół również zdradzałby swoje powołanie gdyby ciągle nie przypominał swoim wiernym o tych wielkich wartościach. Zdradzałby swoje posłannictwo, dlatego Kościół ma obowiązek przypominania o tych wartościach wszystkim ludziom, bo są to wartości nieprzemijające, wartości pochodzące od samego Stwórcy. Prawda i Sprawiedliwość nakazują mi dzisiaj ująć się publicznie za KRZYWDZONYMI, tym bardziej, że ta Krzywda o której chcę mówić jest w jakiś sposób połączona i z moją osobą. Chodzi o godność i szacunek dla człowieka i jego pracy. W Sądzie Wojewódzkim, czy Rejonowym w Warszawie można zobaczyć na drzwiach niektórych pokojów ogłoszenia, że nie przyjmuje się interesantów z powodu braku personelu. W tym samym sądzie w miesiącu wrześniu zapada wyrok w stosunku do wieloletniej pracownicy o dyscyplinarnym wyrzuceniu z pracy. To nieważne że przełożeni wydali jak najlepszą opinię o pracowniku. Ważny jest powód dla którego zapada wyrok skazujący. A powód jest taki, a właściwie 2 powody: Pierwszy – donos porucznika śledczego, że pracownica Sądu była wśród osób, które odprowadziły Ks.

Jerzego P. pod gmach Pałacu M. i oczekiwały z kwiatami na jego powrót oraz powód drugi – cytuję: „udzielała pomocy w prokuraturze podejrzanemu Ks. P.” Pomoc ta polegała na tym, że pomogła mi znaleźć w zawiłych korytarzach wewnątrz gmachu sądy pokój w którym miałem czytać 6 tomów akt sprawy za moją przestępczą działalność. Druga osoba w stosunku do której wszczęto postępowanie dyscyplinarne i wniesiono o najwyższy wymiar kary tzn. dyscyplinarne wydalenie z pracy w Urzędzie. Jako powód zostało napisane i opieczętowane przez Prezesa Sądu Wojewódzkiego – cytuję: „22 lutego brała udział w publicznym okazywaniu sympatii i uznania wchodzącemu do gmachu Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych Ks. Jerzemu P. Takie postępowanie pracownika sądu jest niegodne urzędnika państwowego, podrywa autorytet sądów powszechnych, rzucają na ocenę bezstronnego rozstrzygnięcia spraw pomimo, że ta osoba nie jest ani sędzią ani prokuratorem i jest sprzeczne z interesem państwa. Jakież to interesy państwa zostały uszczuplone a gdyby ta osoba i inne stały pod Pałacem M. i ziały nienawiścią do Ks. Jerzego P, czy uznano by to szkodliwe dla interesów państwa. W tym samym sądzie nie jest niegodne urzędnika państwowego przychodzenie do pracy w stanie upojenia alkoholowego i opuszczanie nagminnie pracy z tego powodu. Nie jest niegodne, bo taki pracownik na rozprawie dyscyplinarnej otrzymuje jedynie naganę. Gdzie więc proporcje Sprawiedliwości w Urzędzie Sprawiedliwości? Dla pana Prezesa sądu jest to tylko opieczętowany i podpisany nieczytelnie papierek ale nie stać już go na to, żeby spojrzeć głębiej, że za tym papierkiem kryje się LUDZKA KRZYWDA, ludzkie cierpienie o którym szczególnie w Kościele nie wolno

milczeć. Panie Prezesie takie postępowanie nie zbliża do pojednania narodowego, gdyby stawało jeszcze nie wiem ile tronów. To Pan działa sprzecznie z interesami państwa i na szkodę narodu. O tych sprawach chrześcijaninowi milczeć nie wolno. I ostatnia na dzisiaj sprawa bolesna, sprawa jedna z wielu z tej kategorii – ŁAMANIE LUDZKICH SUMIENÍ!

Ojciec Święty powiedział, że: „Sumienie ludzkie jest największą świętością i nawet Bóg nie zniewala ludzkiego sumienia”, Bóg nie ale ludzie potrafią. Potrafią to czynić i w naszej ojczyźnie. Nie wchodzę w sprawy gdy ktoś dobrowolnie za „judaszowe srebrniki” kupczy swoimi braćmi, przychodzi nawet do świątyni, by potem służbowo i potem niedokładnie donosić. Ci sami odpowiedzą przed Bogiem. Ale zbrodnią jest wymuszanie groźbą i szantażem podpisywania deklaracji o współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Przed paroma dniami otrzymałem list i zostałem zobowiązany przez autora do podania go do publicznej wiadomości. Czynię to dzisiaj, gdyż z całą stanowczością wiem, że podobnych wypadków jest wiele. Jednak nie każdy ma odwagę do tego się przyznać. Warszawa 24 września 1984 rok: „Zwracam się do księdza jako do kapelana Huty Warszawa z prośbą o pomoc, opiekę i zrozumienie. W dniu 10 września bieżącego roku po zatrzymaniu mnie w czasie godzin pracy i dokonaniu w moim mieszkaniu rewizji bez okazania nakazu byłem przesłuchiwany przez funkcjonariuszy SB w Pałacu Mostowskich ulegając szantażowi i groźbom napisałem oświadczenie o wyrażenie zgody na współpracę z SB. Pragnę księdza poinformować, że czując się poniżony w stosunku do swojej godności ludzkiej wymuszeniem na mnie napisania oświadczenia żadnej współpracy prowadzić nie zamierzam! Proszę księdza o rozpowszechnienie mojego listu. Łaskawiec

Wiesław, pracownik działu TT – Huta Warszawa. Listy otrzymują Prymas Polski Marszałek Sejmu! Komentarz zbyteczny. Owocami naszego postępowania ma być PRAWDA, SPRAWIEDLIWOŚĆ, MIŁOŚĆ. Kierując się tymi właśnie chrześcijańskimi wartościami, czułem się w obowiązku dotknąć dzisiaj tych bolesnych ale przecież tak aktualnych i związanych z nami spraw ludzkich – AMEN!!!

IX. EPILOG TRZMIELIKA:)

Chcę zakończyć już ten przewodnik po Prawdzie i zrobię to jednym zdaniem:)

Żyjmy nie prostacko lecz prosto, czyli w PRAWDZIE i skromnie:)



I jeszcze kontemplacja piosenki Marka Tomaszewskiego:

Do przodu Polsko!!!

Ref: „ Do Przodu Polsko

Do Boju Polsko

Nie zginiesz nigdy

Póki o zwycięstwo grasz

***Wygrana będzie nasza
Uwierzyć tylko chciej!***

***1. Biało – czerwonych w sercu miej
Choćby do pokonania
Sam diabeł nawet był
Zaśpiewamy dziś ze wszystkich sił***

Ref: Do Przodu Polsko

Do Boju Polsko

Nie zginiesz nigdy

Póki o zwycięstwo grasz

Do Przodu Polsko

Do Boju Polsko

Wygrana będzie nasza

Jeżeli „MOCNE ORŁY” masz...”:)



